



OSPODARKA NARODOWA

1-2
(221-222)
Rok LXXIX/XXI
styczeń-luty
2010

Z EKONOMII ŚWIATOWEJ

Howard R. VANE, Chris MULHEARN*

Wywiad z Edmundem S. Phelps^{**}

Edmund S. Phelps jest profesorem ekonomii politycznej w Columbia University w Nowym Jorku od 1982 roku, oraz od 2001 roku, dyrektorem Centrum Badań nad Kapitalizmem i Społeczeństwem w działającym na tej uczelni Instytucie Nauk o Ziemi. W 2006 roku został uhonorowany Nagrodą Banku Szwecji im. Alfreda Nobla w dziedzinie ekonomii za „analizę międzyokresowych dylematów (*tradeoffs*) w polityce makroekonomicznej”. Wywiad z Profesorem Phelps^m przeprowadzony został 3 stycznia 2009 roku w hotelu w San Francisco, podczas corocznego zjazdu Allied Social Science Associations (Porozumienie Towarzystw Nauk Społecznych).

Wykształcenie

VANE i MULHEARN: Studia licencjackie rozpoczął Pan w Amherst College bez dokonania uprzedniego wyboru kierunku studiów. Co sprawiło, że jako przedmiot kierunkowy wybrał Pan ekonomię?

PHELPS: Kończąc pierwszy rok studiów byłem oczarowany kursem filozofii, który rozpocząłem na drugim semestrze, a także jeszcze jednym, o podobnej tematyce. Tak więc zaczynałem się interesować filozofią, kiedy mój ojciec poprosił mnie o przysługę, którą był wybór kursu z ekonomii. Nie byłem szczególnie uszczęśliwiony tym pomysłem, ale zapisałem się na ekonomię na drugim roku. Po około dwóch tygodniach spostrzegłem, że mam prawdziwy talent

* Howard R. Vane jest profesorem ekonomii, a Chris Mulhearn starszym wykładowcą ekonomii. Obaj są zatrudnieni na John Mores University w Liverpoolu. Ich adresy e-mailowe to: <H.R.Vane@ljmu.ac.uk> oraz <C.J.Mulhearn@ljmu.ac.uk>.

** Wywiad ukazał się na łamach „Journal of Economic Perspectives” t. 23, nr 3 (Summer 2009).

do tego przedmiotu. Odkryłem, że ekonomia jest tak samo interesująca jak filozofia, a przy tym ma jeszcze aspekt praktyczny. Nie w pełni rozumiałem ten przedmiot, więc zapisałem się na kolejny kurs. Długo miałem problem z uchwyceniem relacji mikroekonomii do makroekonomii (*śmiech*). Lubię żartować, że poszedłem na studia magisterskie, aby dotrzeć do sedna tej relacji. Po czterech czy pięciu latach na studiach zdałem sobie sprawę z tego, że wciąż nie znam odpowiedzi. Dlatego też postanowiłem: dobrze, w takim razie spróbuję rozwiązać ten problem sam.

VANE i MULHEARN: Ukończywszy Amherst College z tytułem licencjata w 1955 roku, podjął Pan studia podyplomowe w Yale University, gdzie obronił Pan doktorat w roku 1959. Którzy nauczyciele akademicki z Yale wywarli na Pana szczególnie wpływ, byli najbardziej inspirujący?

PHELPS: Nie jestem pewien, w jakiej kolejności ich wymienić, ale prawdopodobnie William Fellner i James Tobin byli jednymi z tych, którzy wywarli na mnie największy wpływ. Bardzo zaimponowali mi Thomas Schelling, u którego zdawałem jeden kurs i którego udało mi się poznać osobiście, oraz Tjalling Koopmans. Byli też inni, z którymi się zetknąłem: Henry Wallace czy Robert Triffin, który na swój sposób również mi imponował. To był niesamowity okres na Yale. Prawdziwy złoty wiek dla Yale, jeżeli chodzi o ekonomię – a można jeszcze wymienić takie nazwiska, jak Gerard Debreu, który przybywał tam kilka lat czy Jacob Marshak, który wyjechał, gdy byłem na pierwszym roku. To był niesamowity okres.

Teoria wzrostu

VANE i MULHEARN: Po roku pracy jako ekonomista w RAND Corporation w Santa Monica, wrócił Pan do Yale w 1960 i pozostał tam – z wyjątkiem rocznego okresu spędzonego na MIT (1962-1963) – do roku 1966. W tej początkowej fazie kariery akademickiej koncentrował się Pan na teorii wzrostu. Co przyciągnęło Pana do tego tematu? W jakim stopniu pozostawał Pan pod wpływem prac Roberta Solowa [1956, 1957] i Trevora Swana [1956]?¹

PHELPS: Bez wątplenia prace te bardzo mi zaimponowały. Miałem przyjemność poznać Roberta Solowa podczas roku, który spędziłem na MIT. Trevora Swana poznałem po powrocie do Yale, gdzie przebywał przez rok. Tak więc zafascynowałem się tym modelem wzrostu – badałem go, poszerzałem, próbowałem go nawet modyfikować. Z drugiej strony, to był okres w historii Stanów Zjednoczonych, kiedy niepokojono się o adekwatność stopy wzrostu. Wydawało się nam, że wzrost produktu potencjalnego stopniowo spadał w latach pięćdzie-

¹ Robert Solow [1956, 1957] i Trevor Swan [1956] niezależnie od siebie rozwinęli neoklasyczny model wzrostu, fundamentalnie zmieniając podejście ekonomistów do badań nad wzrostem gospodarczym. Model Solowa-Swana jest oparty na neoklasycznej zagregowanej funkcji produkcji, która cechuje się stałymi przychodami ze skali, malejącymi przychodami z czynników produkcji oraz dobrą substytucją substytucji pomiędzy czynnikami – i skupia się na bezpośrednich przyczynach wzrostu gospodarczego.

siątych i na początku kolejnej dekady. Nie mam pojęcia, co skorygowane dane pokazałyby teraz, ale takie mieliśmy wtedy wrażenie. Tak więc, nawet gdyby nie było jakiegoś Solowa czy Swana, najprawdopodobniej zainteresowałbym się wpływem, jaki na wzrost gospodarczy wywierają inwestycje w kapitał trwałe, edukacja czy badania i rozwój.

VANE i MULHEARN: Pański najbardziej znany artykuł na temat teorii wzrostu, *The Golden Rule of Accumulation: A Fable for Growthmen* został opublikowany w „American Economic Review” w 1961 roku [patrz również: Phelps, 1965]. Czy tak ważny wkład w literaturę dotyczącą wzrostu w tak wczesnej fazie kariery naukowej zaskoczył Pana?

PHELPS: Wśród ekonomistów mojej generacji nie byłem ani wcześniakiem, ani badaczem najbardziej utalentowanym. Robert Mundell pisał dużo poważniejsze artykuły w 1960 i 1961, a Amartya Sen napisał wspaniały tekst pt. *On Optimising the Rate of Saving (O optymalizacji stopy oszczędzania)*, który został opublikowany w „Economic Journal” w 1961 roku i który stał się moim ulubionym artykułem. Pracowałem ciężko, aby zaznaczyć swoją obecność, jednak nie sądzę, by moje ówczesne prace były tak głębokie czy oryginalne, jak te pisane przez Mundella czy Sena. Myślę, że zamknę ten wątek w tym miejscu – może mógłbym jeszcze dodać Marca Nerlove’a czy innych. Pozwólcie, że dopowiem: byłem bardzo świadomy tego, że rozwijam swoje umiejętności i buduję swój zestaw narzędzi. Wielu rzeczy w Yale się nie uczyłem; czas na studiach szybko upływał, a jako że wybrałem raczej ekscentryczny zestaw kursów, były dziedziny, o których prawie nic nie wiedziałem. Podczas pierwszego roku w RAND Corporation, spędzałem popołudniami piekielnie dużo czasu w bibliotece, studiując literaturę poświęconą zarządzaniu i badaniom operacyjnym, próbując zrozumieć działanie wykorzystywanych tam modeli matematycznych. Myślę, że ten okres był w pewnym sensie czymś w rodzaju praktyki – inwestycją w przybornik koncepcji i metod.

VANE i MULHEARN: Poza złotą regułą akumulacji, która, jak zasugerował Peter Howitt [2007] „pozostaje podstawowym twierdzeniem teorii wzrostu optymalnego”², jest Pan również autorem kilku innych idei kluczowych dla badań nad wzrostem gospodarczym. W szczególności mamy na myśli cztery Pańskie bardzo wpływowe artykuły.

PHELPS: Cztery! Musiałbym mieć dobry dzień, by doliczyć się trzech (*śmiech*)!

VANE i MULHEARN: A więc, w kolejności chronologicznej, chodzi nam najpierw o artykuł opublikowany w 1966 w „Review of Economic Studies”, w którym wyprowadził Pan złotą regułę badań, wedle której *dobrobyt społeczny jest maksymalizowany, gdy stopa zwrotu z działalności badawczej zrównuje się ze stopą wzrostu gospodarczego, co z kolei sugeruje, iż bardzo wysoki*

² W opisie Howitta [2007], „złota zasada akumulacji Phelpsa [1961] wymaga, aby krajowa stopa oszczędności równała się frakcji dochodu narodowego przypadającego na właścicieli kapitału. Ten sam artykuł pokazał, że przy idealnych warunkach złota zasada jest matematycznie równoważna warunkowi mówiącemu, że stopa zwrotu z zainwestowanego kapitału równa jest stopie wzrostu gospodarczego”.

odsetek pracowników powinien być zatrudniony na stanowiskach związanych z prowadzeniem badań [Phelps, 1966].

PHELPS: To tekst prawie zapomniany; lubię go.

VANE i MULHEARN: Drugim jest artykuł wydany w „American Economic Review” w 1966 roku, napisany wspólnie z Richardem Nelsonem, w którym badaliście wpływ edukacji na rozprzestrzenianie się technologii i na wzrost gospodarczy, wskazując, na przykład, że „stopa zwrotu z edukacji jest tym większa, im bardziej zaawansowana technologicznie gospodarka” [Nelson i Phelps, 1966]. Trzeci to tekst wydany w „Canadian Journal of Economics”, w którym stwierdził Pan: „Myślę, że ciężko sobie wyobrazić, jak biedni bylibyśmy dzisiaj, gdyby nie gwałtowny przyrost liczby ludności w przeszłości, będący źródłem ogromnej liczby technicznych udogodnień, którymi możemy się obecnie cieszyć” [Phelps, 1968a, s. 511]. Czwarty to artykuł opublikowany w „Review of Economic Studies” [Phelps, 1968], którego współautorem jest Robert Pollak. W artykule tym badaliście „optymalną politykę oszczędzania »niedoskonale altruistycznego« obecnego pokolenia przy różnych założeniach odnośnie do przyszłych oszczędności i ich kontroli” [Phelps, Pollak, 1968]. Z którego z tych artykułów jest Pan najbardziej dumny?

PHELPS: Cóż, to jak z czwórka dzieci, trudno wybrać. Myślę, że największą przyjemność sprawiło mi pisanie artykułu o wroście populacji. Czuję, że praca ta jest wyjątkowo oryginalna i sprawiała mi wiele radości. Napisałem w niej moje drugie najlepiej znane zdanie: „gdybym mógł zmienić demografię świata, zmniejszając populację o połowę w każdym punkcie czasu, nie zrobiłbym tego ze strachu przed utratą Mozarta³”. Artykuł miał pewien oddźwięk. Prowokator Julian Simon napisał co najmniej jedną książkę nim zainspirowaną [na przykład: Simon, 1981, 1986]. Niestety, zmarł w dość młodym wieku; ciekawa osoba, typ dziwaka.

Myślę, że najbardziej wpływowym okazał się tekst napisany przeze mnie wspólnie z Nelsonem, ale nie mogę powiedzieć, bym nim szczyił się najbardziej – z tego względu, że to Nelson zrobił większą część pracy. Ja dołączyłem gdzieś w połowie, próbując zmienić te elementy, które, jak sądziłem, byłem w stanie poprawić. Tekst ten miał duży wpływ na moje myślenie i jestem prawie pewien, że z czterech wymienionych, to jego znaczenie pozostanie największe.

Inflacja, bezrobocie i kryzysy

VANE i MULHEARN: We wrześniu 1966 r. przeniósł się Pan na University of Pennsylvania, aby objąć pełnoetatowe stanowisko profesora ekonomii⁴.

³ W brzmieniu oryginalnym: „gdybym mógł odtworzyć historię świata, zmniejszając losowo populację o połowę w każdym roku, nie zrobiłbym tego ze strachu przed utratą Mozarta” [Phelps, 1968a, s. 512].

⁴ Tych, którym nie przyznano jeszcze Nagrody Nobla, może pocieszyć fakt, iż kariera Phelpsa w początkowym okresie nie przebiegała całkowicie gładko. Za wyjątkiem roku spędzonego w MIT (1962-1963) jako Visiting Associate Professor of Economics, od 1960 do 1966 zajmował

Tam skierował Pan swoje badania na relację pomiędzy inflacją a bezrobociem i w dwóch ważnych tekstach [Phelps, 1967, 1968b] podważył Pan powszechny pogląd dotyczący stabilnej, ujemnej, długookresowej relacji pomiędzy inflacją a bezrobociem opartej na krzywej Phillipsa⁵. Analizy te, wspólnie z badaniami podjętymi niezależnie przez Milтона Friedmana [1968], doprowadziły do powstania krzywej Phillipsa uzupełnionej o oczekiwania i hipotezy naturalnej stopy Phelpsa-Friedmana. Czy można powiedzieć, że główną różnicą pomiędzy waszymi analizami jest fakt, że Pan, w przeciwieństwie do Friedmana, zaproponował teorię naturalnej stopy bezrobocia opartą na podstawach mikroekonomicznych, obejmujących stopy odejść, określanych jako malejąca funkcja relatywnych płac w danym przedsiębiorstwie?

PHELPS: Tak, to prawdopodobnie najważniejsza różnica. Jestem pewien, że istnieje przynajmniej jeszcze jedna różnica – gdybym miał nieco więcej czasu, być może przypominałbym sobie następne. Oczywiście, jedna z różnic wywodzi się z nacisku, jaki położyłem na rezygnacje z pracy, tj. zjawisko, które jest ważne z punktu widzenia przedsiębiorstw ze względu na koszt przygotowania nowego pracownika oraz koszty samej rekrutacji. Rozsądne jest przypuszczenie, że występują rosnące krańcowe podstawowe koszty zatrudnienia – im szybciej zatrudnia się pracowników, tym wyższe ponosi się koszty związane z zatrudnieniem dodatkowego pracownika. Oznacza to, że gdy zwiększa się liczbę pracowników, nie robi się tego w jednym rzucie, lecz raczej stopniowo, generuje całą ścieżkę równowagi dla stopy bezrobocia. Pod tym względem moje podejście było bardziej zaawansowane niż to zaproponowane przez Friedmana, co oczywiście było dla mnie powodem do zadowolenia. Z drugiej strony – w wyniku tego o moim modelu trudniej było dyskutować. Podczas gdy dla w modelu Friedmana wszystko działało w tak prosty sposób dzięki prostocie jego koncepcji, ja utknąłem z modelem, który był bardziej skomplikowany. Inną różnicą, implikowaną przez Wasze pytanie, jest ta, iż mój model nie odnosił się do zależności pomiędzy płacą a ceną, lecz do relacji pomiędzy płacami⁶. Dla uproszczenia traktuję podaż pracy poszczególnych pracowników jako doskonale

stanowisko w dziale badań w Cowles Foundation w Yale i, w konsekwencji, zajmował się dydaktyką w niepełnym wymiarze godzinowym, najpierw jako Assistant Professor of Economics (1960-1962), a potem jako Associate Professor of Economics (1963-1966). Niemniej jednak, na Yale nigdy nie zaproponowano mu etatu pełnego profesora. Po otrzymaniu w roku 1965 dwóch takich ofert, jednej z Northwestern University, a drugiej z University of Pennsylvania, Phelps przeniósł się do Pensylwanii w roku 1966.

- ⁵ Początkowo krzywa Phillipsa wydawała się oferować władzom wybór w zakresie prowadzonej polityki. W szczególności rządzący mogli, jak się wydawało, wpływając na zagregowany popyt, utrzymywać w sposób stały niskie bezrobocie, kosztem wyższej inflacji; z drugiej strony wydawało się, że władze są w stanie obniżyć inflację kosztem trwale wyższego bezrobocia.
- ⁶ Terminologia ta odnosi się do pewnego aspektu modelu Phelpsa, mianowicie tego, że stopa rezygnacji z pracy zależy od relatywnych płac i bezrobocia, a nie płac realnych. Jeśli, na przykład, bezrobocie spada poniżej stopy równowagi czy naturalnej stopy bezrobocia, firmy staną przed problemem rotacji załogi. W tej sytuacji, każda firma podniesie płace, próbując przelicytować pozostałe firmy, aby zwiększając relatywne płace zredukować stopę rezygnacji z pracy. Wszystkim firmom nie może się to udać.

nieelastyczną, co pozwala pominąć rozważania dotyczące płac realnych. Pytanie dotyczy tego, ile relatywnie w danej firmie zarabiam, czy mógłbym dostawać więcej w innym miejscu. Friedman w ogóle o tym nie wspominał.

VANE i MULHEARN: Czy ta praca, wprowadzająca oczekiwania do analizy procesu ustalania cen i płac, powinna być rozumiana jako część szerszego programu, Pańskiej próby zapewnienia rygorystycznych, opartych na teorii wyboru, mikroekonomicznych podstaw makroekonomii?

PHELPS: Nie przewidywałem, w jakim kierunku będę zmierzał pisząc kolejne artykuły. Doświadczałem raczej następstwa nowych pomysłów, w pewnym stopniu nadbudowanych na poprzednich. Początkowo myślałem wyłącznie kategoriami rynku pracy, ujmując rzecz prosto: kategoriami podaży pracy i popytu na pracę. Wtedy jednak Sid Winter zasugerował, abyśmy zastanowili się nad korespondującymi zagadnieniami na rynku towarowym: ustawianiem cen i zdobywaniem klientów, a więc problemami analogicznymi do ustalania płac i pozyskiwania oraz zatrzymywania pracowników. Zajęło to moją uwagę do około roku 1969 – artykuł pisany z Winterem był gotowy w roku 1968. Zaprezentowaliśmy go na konferencji w Pensylwanii w styczniu następnego roku, po czym, w marcu 1970 r. został opublikowany [Phelps i Winter, 1970].

Inną koncepcją, którą zajmowałem się w roku 1969, była gospodarka składająca się z wysp. Na każdej znajdował się aukcyjny rynek pracy [Phelps, 1969]. Nigdy nie miałem zamiaru budowania gmachu czy pałacu, który miałby stanowić szerokie mikroekonomiczne podstawy makroekonomii. Jednak później, gdy pisałem książkę o polityce antyinflacyjnej, używając koncepcji mikroekonomicznych, które rozwinąłem wcześniej w latach sześćdziesiątych – mówię o książce z 1972 r. zatytułowanej *Inflation Policy and the Unemployment Theory (Polityka antyinflacyjna i teoria bezrobocia)* [Phelps, 1972a] – próbowałem trochę poszerzyć swoją perspektywę. Próbowałem wziąć pod uwagę związki zawodowe i aspekty socjologiczne. Następną okazją do pracy nad tym tematem nadarzyła się w latach osiemdziesiątych, podczas opracowywania podręcznika pt. *Political Economy (Ekonomia polityczna)* [Phelps, 1985], kiedy zbliżałem się do pisania rozdziału o rynkach kapitałowych i finansach i nie miałem na te tematy nic do powiedzenia. Sprawilo to, że zacząłem zastanawiać się nad zagadnieniami niedoskonałej informacji. Doszedłem do wniosku, że jeśli przedsiębiorstwo chce wyemitować akcje, może napotkać na przeszkodę w postaci braku gotowego rynku – ludzie mogą nie chcieć kupić akcji z tej przyczyny, że nie mają pojęcia o korzyściach wynikających z posiadania udziału w jakimś przedsiębiorstwie. Wspomniane zagadnienia opisałem, rozwijając tę linię rozumowania. Ostatecznie moja praca miała dość szeroki zakres, jednak nigdy nie zająłem się rynkami ubezpieczeń czy innymi tematami badanymi przez takie osoby, jak John Stiglitz.

VANE i MULHEARN: Ten program badawczy pomógł zmienić metodologię współczesnej makroekonomii. Szczególnie wpływową pod tym względem jest publikacja *Microeconomic Foundations of Employment and Inflation Theory (Mikroekonomiczne podstawy teorii zatrudnienia i inflacji)* [Phelps et al., 1970], powstała po konferencji zorganizowanej na University of Pennsylvania

w 1969 r. Czy może Pan zdradzić kulisy tej konferencji? Jak doszło do wyboru 12 artykułów składających się na ten tom?

PHELPS: Nie było specjalnego procesu selekcji, ale zaczniemy od początku. Moją uwagę przyciągnął artykuł z Rochester, może również jeden z Carnegie-Mellon; być może widziałem gdzieś przygotowywany tekst Lucasa i Rappinga. Później usłyszałem, że Dale Mortensen również coś pisał. Nadchodzące zmiany poczułem na konferencji w Montauk Point w sierpniu 1967 r., gdzie jednym z moich komentatorów był Axel Leijonhufvud – był tam również Harry Johnson – co zrodziło możliwość wymiany informacji. Pomyślałem, że artykuły, o których wtedy usłyszałem, można by połączyć z tymi przeczytanymi wcześniej na konferencji w Pensylwanii.

Zapytaliście, jak wybrano artykuły – ja je wybrałem. Nie stosowałem specjalnej selekcji. Dołączałem prawie każdy nowy tekst, który dotyczył interesującej nas tematyki – niedoskonałej informacji, kształtowania oczekiwań itp. Pełniłem rolę czegoś więcej niż skrzynki pocztowej: przyspieszyłem powstanie niektórych prac, zapraszając ich autorów do udziału w przedsięwzięciu, wspólnie z Sidem Winterem rozwinęliśmy model rynku konsumenta, sam wreszcie przedstawiłem zaktualizowaną wersję artykułu z „Journal of Political Economy” z 1968 r.

VANE i MULHEARN: Jednym ze wskaźników znaczenia tej konferencji jest fakt, że Pańska „metafora wysp”, wprowadzona w artykule z „American Economic Review” z 1969 r. [Phelps, 1969] i rozwinięta we wstępie do tomu *Microeconomic Foundations of Employment and Inflation Theory* [Phelps et al., 1970], została użyta przez Lucasa w jego ważnym artykule z 1972, zatytułowanym *Expectations and the Neutrality of Money (Oczekiwania a neutralność pieniądza, [Lucas, 1972])*. Czy po konferencji, korespondował Pan albo rozmawiał z Lucasem na temat idei, które pojawiły się w tym artykule?

PHELPS: Pamiętam, że prowadziłem seminarium na poziomie zaawansowanym w Pensylwanii w roku 1971-1972, prawdopodobnie w semestrze letnim, i chciałem, by Bob opowiedział o tym tekście na seminarium. Nigdy jednak wiele o nim nie dyskutowaliśmy. Myślę, że potrzebowałem trochę czasu, by go przemyśleć. Nawet wtedy, gdy został już opublikowany, jego dokładne przeczytanie zajęło mi sporo czasu.

VANE i MULHEARN: W 1971 r. przeprowadził się Pan do Columbia University, gdzie zaczął Pan zajmować się szeregiem nowych zagadnień. Na jedno z tych zagadnień złożył się artykuł, napisany wspólnie z Johnem Taylorem, gdzie zademonstrowaliście „stabilizującą siłę polityki monetarnej przy racjonalnych oczekiwaniach” [Phelps i Taylor, 1977]. Patrząc wstecz, znając wpływ, który w tamtej chwili wywierała już nowa klasyczna makroekonomia, jak ważny okazał się ten artykuł przy rekonstrukcji paradygmatu keynesowskiego?

PHELPS: Myślę, że John kontynuował rozwijanie modelu, który lepiej służył temu celowi [patrz, na przykład: Taylor, 1979]⁷. Pracowałem również nad modelem optymalnej dezinflacji prowadzonej przez władze monetarne,

⁷ W modelu Taylora [1979] zmiany płac i cen następują pod wpływem zarówno niejednocześnie powstających zobowiązań, jak również pod wpływem oczekiwań.

w którym to modelu ustalanie cen następowało w taki sam opóźniony, niesynchronizowany, nierównoczesny sposób. Artykuł napisany wspólnie z Johnem był rodzajem ćwiczenia – pomyśleliśmy, że warto spróbować i zobaczyć, co otrzymamy. Model był daleki od którejkolwiek z rzeczy robionych przeze mnie wcześniej, może poza, w pewnym stopniu, napisanym przeze mnie kiedyś tekstem o zapasach. John prawdopodobnie kierował się innymi ambicjami, moją jedyną było przekonanie obozu chicagowskiego o znaczeniu tego, iż część płac i cen utrzymuje się na stałym poziomie nie tylko w okresie obecnym. Fakt ten zmienia krzywe dynamicznej reakcji na szoki i spowalnia powrót do jakiejś średniookresowej stopy bezrobocia. Jest to prawdą, nawet jeśli wykorzystuje się racjonalne oczekiwania. Później żałowałem trochę tego, iż napisałem ten artykuł, gdyż zdawał się umieszczać mnie w jednym obozie ze szkołą z Chicago. Mógł być interpretowany jako deklaracja tego, że przeszedłem na stronę tej szkoły, przyjmując racjonalne oczekiwania. W rzeczywistości, oczekiwania racjonalne nie były wcale bliskie mojemu sposobowi myślenia. Wynika jasno z tomu o mikroekonomicznych podstawach [Phelps et al., 1970] oraz z artykułu z 1968 r. [Phelps, 1968b], że nie jestem teoretykiem równowagi w rozumieniu Roberta Mundella. W tym czasie zajmowałem się już nierównowagą oczekiwań (*expectational disequilibrium*) i nie zamierzałem przyjąć oczekiwań racjonalnych [patrz, na przykład: Frydman, Phelps, 1983].

VANE i MULHEARN: W swojej książce z 1972 roku *Inflation Policy and the Unemployment Theory* wprowadził Pan pojęcie histerezy stopy bezrobocia, obrazujące zależność stopy równowagi (naturalnej stopy bezrobocia) od wysokości bezrobocia w przeszłości. Czy uważa Pan to za jedno ze swoich najważniejszych i najbardziej trwałych osiągnięć?

PHELPS: Uważam, że był to elegancki i atrakcyjny pomysł, więc cieszę się, że jest kojarzony z moim nazwiskiem. Rywalizacja akademicka sprawia jednak, że nie wszystko przebiegało gładko. Było kilka testów statystycznych, które sugerowały – przynajmniej zdaniem osób je wykonujących – że nie ma czegoś, co można by nazwać histerezą. Oczywiście, po odpowiednio długiej recesji, nawet gdy gospodarka wróci do życia, powrócenie do wyjściowej stopy bezrobocia może zająć trochę czasu. Trudno jednak ustalić, do jakiej stopy bezrobocia zmierza gospodarka, gdyż gdyby nie recesja, średniookresowa stopa bezrobocia byłaby inna. Potwierdzenie tej hipotezy na podstawie danych było bardzo trudnym zadaniem. Co więcej, niektórzy wskazywali na to, że kryzysowi zawdzięczamy fakt, iż część osób przedłużyła swoją edukację. Są w Ameryce znakomici ekonomiści, na przykład Kenneth Arrow, których nie byłoby z nami, gdyby nie Wielki Kryzys – prawdopodobnie zajmowałiby się czymś innym, gdyby tylko mogli znaleźć pracę. Zdaje mi się, że Ricardo Caballero i Mohamed Hammour z MIT pisali o efekcie oczyszczającym recesji – wszyscy biorą oddech, inwestycje skupiają się na obszarach, które przy niższym bezrobociu były pomijane [Caballero, Hammour, 1994]. Tak więc – tak, histereza jest ważnym zagadnieniem, ale nie można powiedzieć, by stała się poglądem powszechnym.

VANE i MULHEARN: Wiele z Pańskich pomysłów okazało się ważnych w rozwoju nowego keynesizmu. Można wymienić konsekwencje wprowadzenia

płac motywujących, niezsynchronizowane ustalanie płac, rynki konsumenta, efekt histerezy. Z którego z nich jest Pan szczególnie dumny?

PHELPS: Powiedziałbym, że koncepcja płacy motywującej jest najważniejsza. Powodem jest to, że położyła ona fundamenty dla myślenia o bezrobociu jako o zjawisku niedobrowolnym raczej niż jako wyniku czasu spędzanego przez pracownika na łódce podczas przepływania z jednej wyspy na drugą. Uważałem to za ważny przełom, a myśl ta zyskała jeszcze na znaczeniu, gdy Steven Salop, który był wówczas moim studentem w Pensylwanii, wskazał, iż mogłem napisać ten artykuł jeszcze raz, bez wprowadzania pieniądza. Rozwinął on później bezpiecześnie teorię płacy efektywnościowej i przymusowego bezrobocia [Salop, 1979]. Później powstał artykuł Shapiro i Stiglitz [1984], z bezpiecześniego typu modelem bumelowania użytym do stworzenia bezpiecześniego teorii przymusowego bezrobocia.

VANE i MULHEARN: W latach osiemdziesiątych, we współpracy z Jean-Paulem Fitoussim, rozwinęliście coś, co nazwał Pan strukturalistyczną teorią bezrobocia, w celu wyjaśnienia kryzysu w Europie [Fitoussi, Phelps, 1986, 1988]. Bazując na tych analizach, w wydanej w 1994 roku książce pt. *Structural Slumps (Kryzysy strukturalne)* – współpracowali przy niej Hoon, Kanaginis i Zoega – rozwinął Pan teorię bezrobocia, w której stopa równowagi (lub naturalna stopa bezrobocia) jest endogenicznie determinowana różnymi niepieniężnymi czynnikami, takimi jak realna stopa procentowa. Jaki był główny cel tych analiz?

PHELPS: Pewien czas po tym, gdy skończyłem napisaną z Jean-Paulem Fitoussim książkę, miałem trochę czasu na przemyślenie tego materiału. Zaciekało mnie, czy byłbym w stanie napisać podobny tekst w ten sposób, by modele funkcjonowały bez pieniądza, tak jak gdyby akcje IBM czy inne o niższej cenie, np. Citigroup były używane jako środek wymiany. Kiedy zaczynałem, nie miałem zamiaru pisać czterystustronicowej książki. Chciałem zmierzyć się z jednym, może dwoma artykułami z dwusektorowym modelem, w duchu analiz przeprowadzonych przez Fitoussiego i mnie w jednym z rozdziałów – modelem, w którym pomimo braku pieniędzy pozostało bezrobocie przymusowe. Wykorzystałem model bumelowania, gdyż było to wygodniejsze. Później pomyślałem: dlaczego nie skonstruować bezpiecześniego wersji makroekonomicznego modelu z rynkami konsumenta? Prosta wersja opublikowana została w „Quarterly Journal of Economics” [Phelps, 1992]. W ten sposób pozostał niewykorzystany trzeci model z książki napisanej z Fitoussim [Fitoussi i Phelps, 1988]. Podstawową jego cechą było rozważanie rynku pracy w kategoriach szkoleń i rotacji, co czyniło go podobnym do mojego wcześniejszego artykułu [Phelps, 1968b]. Uświadomiłem sobie jednak, że nowe zagadnienie będzie bardziej skomplikowane. Na studiach doktoranckich w Kolumbii był wtedy bardzo dobry student – Hian Teck Hoon – który szukał tematu dysertacji, poleciłem mu zajęcie się tym problemem. Możliwe, że zasugerowałem skonstruowanie hamiltonianu dla problemu maksymalizacji z cenami dualnymi itp. Kilka tygodni później przyszedł z modelem, nad którym pracowaliśmy następnie przez dłuższy czas; staraliśmy się dobrze go zrozumieć i skonstruować argumenty dla każdego z kroków tak, by model

był przekonujący. Został opublikowany w „American Economic Review” [Hoon i Phelps, 1992]. Później wystarczyło połączyć te artykuły – miałem tak dużo materiałów, że napisałem książkę pt. *Structural Slumps* w rok, może półtorej, pomimo iż miała aż 400 stron.

Czułbym się usatysfakcjonowany tym przedsięwzięciem, gdyby modele miały takie same implikacje jak model keynesowski. Pokazałbym coś interesującego, przynajmniej dla mnie (nie wiem, czy zainteresowałoby to kogokolwiek jeszcze), mianowicie – że można stworzyć model keynesowski działający bez pieniędzy. Keynes pozostawił nas z poglądem, iż pieniądź jest kluczowy dla jego rozważań. Jeden z moich nauczycieli z Yale, James Tobin, zawsze podkreślał, iż gospodarka z pieniądzem jest krańcowo różna od tej bez pieniądza. Jego zdaniem popełniałem grzech za każdym razem, gdy sięgałem po model bez pieniądza. To samo byłoby już, jak powiedziałem, satysfakcjonujące. Niektórzy sądzili, że to właśnie miało miejsce, że po prostu wyraziłem rozumowanie Keynesa przy pomocy argumentacji bez pieniądza. Prawdziwym powodem, dla którego przejąłem się tym tematem wystarczająco, by napisać o nim 400 stron, był fakt, że wynikało z niego wiele nowych implikacji dotyczących sposobu funkcjonowania gospodarki, a także odnoszących się do polityki fiskalnej.

VANE i MULHEARN: Czy Pańskie analizy mają implikacje dla obecnej sytuacji, w której wiele państw rozważa zaangażowanie dodatkowych środków w polityce fiskalnej kosztem zwiększenia długu publicznego?

PHELPS: Jeśli jeden kraj zwiększyłby dług publiczny, nawet w dużym stopniu, nie wywarłoby to większego wpływu na krajową stopę bezrobocia czy podaż pracy. Tak wynika z mojego modelu małej gospodarki otwartej. Skutki zadłużenia całego świata są bardziej znaczące: wzrost realnych stóp procentowych, spadek cen aktywów, co z kolei skutkuje zmianą w inwestycjach i, ostatecznie, naturalnej stopie bezrobocia. Uważałem tę zależność za naprawdę ważną, wartą wprowadzenia w książce [Phelps, 1994].

W książce pt. *Structural Slumps* [Phelps, 1994] pisałem dużo również na temat innych zagadnień związanych z wydatkami publicznymi – myślę o często w niej wykorzystywanym dwusektorowym modelu. Ważne jest rozróżnienie pomiędzy wydatkami publicznymi na dobra konsumpcyjne a wydatkami na sektor wytwarzający dobra kapitałowe. Przekonałem się, że jestem w stanie pokazać, iż wydatki publiczne na dobra kapitałowe prowadzą do wzrostu cen dóbr konsumpcyjnych, skłaniając dostawców do zwiększenia produkcji, co skutkuje zwiększeniem zatrudnienia i spadkiem naturalnej stopy bezrobocia.

Nie rozwijając tego punktu powiem tylko tyle, że wiele spośród idei zawartych w książce było nowatorskich. Nie wzbudziła ona zainteresowania, na jakie zasługiwała. Została dobrze oceniona przez recenzentów, na przykład Clive’a Crooka z „Economist” [Crook, 1994], jednak nie została potraktowana wystarczająco poważnie – zrozumienie powodów takiego stanu rzeczy zajęło mi trochę czasu. Myślę, że teraz rozumiem, dlaczego nie została wtedy dobrze przyjęta. Książka pełna jest eksperymentów myślowych, w których parametry modelu zmieniają się: gospodarstwa domowe decydują się mniej oszczędzać, następuje przyspieszony wzrost liczby ludności, rząd zwiększa wydatki. Zwo-

lennicy racjonalnych oczekiwań argumentowali, że takie sytuacje zdarzały się w ciągu całej historii ludzkości i twierdzili, że tym, co pozwoli ekonomistom je wyjaśnić, jest pojęcie reżimu. W jednym reżimie wydatki rządowe mogą być małe, w innym duże, a każdy z nich występuje z określonym prawdopodobieństwem. Okazuje się, że kości zostały rzucone i może się zdarzyć, że obecny reżim będzie trwał w najbliższym okresie, może dłużej, ale w końcu nastąpi przejście do innego reżimu – i to jest jedyny satysfakcjonujący sposób na opisanie tych zmieniających się struktur gospodarki. Tego rodzaju artykuły były pisane w obecnej dekadzie przez jedną czy dwie osoby. Z kolei moje podejście zdaje się przypominać górę niepraktycznych akcesoriów. Niemniej jednak, jeśli przechodzi się do reżimu z większymi wydatkami rządowymi, trzeba uporać się z efektami o których pisałem – co skutkuje większą liczbą komplikacji, pojawieniem się dodatkowych równań. Jeśli rezultaty uzyskane w ten sposób są takie same, dlaczego nie postąpić pragmatycznie? Poza tym, nie żyjemy we wszechświecie stacjonarnym, w którym ludzie skaczą od reżimu do reżimu. Większość z tych niepokojących rzeczy, które przydarzają się ludziom na co dzień, ma w sobie jakąś nowość, coś zdolnego do zaskakiwania. Tak, sądzę, że moja książka została niesprawiedliwie zignorowana.

Sprawiedliwość i równość

VANE i MULHEARN: Podczas gdy jest Pan najbardziej znany ze swoich analiz wzrostu gospodarczego a także teorii inflacji i bezrobocia, przyczynił się Pan również do rozwoju innych dziedzin ekonomii, w szczególności ekonomiki pracy – pisząc na przykład *The Statistical Theory of Racism and Sexism (Statystyczną teorię rasizmu i seksizmu [Phelps, 1972b])*, oraz finansów publicznych – mamy na myśli książkę: *Taxation of Wage Income for Economic Justice (Opodatkowanie i płace dla sprawiedliwości ekonomicznej [Phelps, 1973])*. Co spowodowało, że zainteresował się Pan tymi dziedzinami?

PHELPS: Nie ma w tym żadnego ukrytego porządku, żadnego wielkiego projektu – jestem po prostu oportunistą (*śmiech*). Sądziłem, że mam dobry pomysł, dotyczący dyskryminacji statystycznej. Starłem się ją przemyśleć, by później napisać na ten temat stronę, może dwie, w mojej książce dotyczącej polityki antyinflacyjnej i teorii bezrobocia [Phelps, 1972a]. Wtedy to dowiedziałem się – pracowałem wówczas w centrum zaawansowanych badań nauk behawioralnych, nieopodal Stanford University – że Kenneth Arrow miał napisać coś podobnego. Szybko przygotowałem więc artykuł dla „American Economic Review” [Phelps, 1972b], aby nie być przez niego wyprzedzonym. Był to jeden z nielicznych przypadków, kiedy kogoś wymanewrowałem (*śmiech*). Zwykle to ja jestem przechytrany.

Ciężko jest mi mówić o tym artykule. Pisząc go myślałem, że porusza on kwestie ciekawe i o pewnym znaczeniu dla społeczeństwa, a zarazem nieco przemilczane – to mianowicie, że dyskryminacji trudniej jest się pozbyć niż byśmy chcieli, gdyż jest w niej silny komponent racjonalny. Dany człowiek jest w pewnej mierze oceniany na podstawie przynależności etnicznej czy grupo-

wej raczej niż na podstawie swoich zalet. Ma to związek z tym, że używamy danych dotyczących pochodzenia i przynależności do uzupełnienia niedoskonałych informacji. Jeśli ktoś dorastał w slumsach uważamy, że nabył pewne złe zachowania, charakterystyczne dla wielu osób dorastających w podobnych warunkach.

Sprawiedliwość społeczna była dla mnie ważnym obszarem zainteresowań. Bardzo ciężko jest pisać artykuły w tej dziedzinie, gdyż stawiają one wiele wymagań natury technicznej. Moja wiedza matematyczna nie była na tyle zaawansowana, by mieć pewność, że robię wszystko dobrze, choć sądziłem, że uzyskuję na ogół dobre rozwiązania, a na tym zależało mi najbardziej. Sądzę, że rozwinę tę część mojej odpowiedzi w dwóch punktach.

Po pierwsze, znalazłem się pod wpływem Johna Rawlsa [1971]. Oczarowała mnie jego zasada maksimumu [*maximin*], zgodnie z którą sprawiedliwość gospodarcza ma miejsce, gdy maksymalizuje się część dochodów przypadającą członkowi społeczeństwa o najmniejszych zarobkach. Bardzo chciałem zobaczyć, jak ta zasada zadziałałaby w matematycznych modelach opodatkowania. Po drugie, widziałem, że Rawls był opisywany w sposób zniekształcony przez ludzi, którzy chcieli wykorzystać go do swoich celów. Niektórzy chcieli, by był etykietą ich programu egalitarnego – tymczasem jedną z cech, która moim zdaniem wyróżnia Rawlsa, jest to, że jest on w pewnym sensie egalitarystą, ale takim, który godził się tolerować znaczne nierówności, byleby pomóc tym na dole stawki. Interesowały go absolutne, a nie relatywne wysokości wynagrodzenia ludzi najbiedniejszych. Zafascynowały mnie uzyskane wyniki: krańcowa stopa podatkowa obciążająca ostatniego dolara dochodów osoby o najwyższym dochodzie powinna wynosić zero. Jakakolwiek niezerowa stopa oznaczałaby zaprzepaszczenie szansy na nakłonienie tej osoby do zwiększenia swojej pracy, w zamian za zmniejszenie obciążenia podatkowego nałożonego na ostatniego dolara dochodu. W pewnym sensie pokazywałem ludziom: nie sądzicie, że z Rawlsem dostaniecie egalitaryzm. Jeśli czytaliście jego książkę, to wiecie, że stwierdza on w niej, iż chce wprowadzić bodźce do zwiększenia wpływów z podatków tak, by możliwie największe fundusze można było przeznaczyć na subsydia dla osób najbiedniejszych. Moją intencją było wyjaśnienie tych kwestii.

VANE i MULHEARN: W swojej książce z 1997 roku, zatytułowanej *Rewarding Work (Satysfakcjonująca praca)* badał Pan możliwość zmniejszenia bezrobocia i podniesienia płac wśród najbiedniejszych pracowników. Jako środek do osiągnięcia tych celów przywołuje Pan tam subsydiowanie pracodawców. Czy te analizy można interpretować jako część szerszego zainteresowania problematyką sprawiedliwości społecznej?

PHELPS: Na pewno zawsze ważną wydawała mi się kwestia sprawiedliwości, nawet, gdy byłem jeszcze w szkole średniej. Jednak tekst Rawlsa [1971] był chyba jedynym systematycznym studium dotyczącym tego, co możemy rozumieć pod pojęciem sprawiedliwości ekonomicznej [*economic justice*]. To właśnie on spowodował, że zająłem się tą kwestią na poważnie. Wcześniej co prawda interesowałem się tym zagadnieniem, jednak moje zainteresowania ograniczały

się do możliwości zapewnienia środków osobom, które same nie potrafią sobie poradzić (przy okazji, byłem członkiem niewielkiej grupy ekonomistów, która doradzała Robertowi Kennedy'emu w 1968 r., przed jego kampanią prezydencką; został zastrzelony zanim zdobył nominację). Rawls był fascynujący z tego względu, że nie mówił o jakiejś szeroko rozumianej sprawiedliwości, dotyczącej podziału ziemi czy szkolnictwa. Zajmował się podziałem nadwyżki społecznej, będącej skutkiem międzyludzkiej współpracy w dziedzinie produkcji. Chociaż sam nie używał terminu „sprawiedliwość ekonomiczna”, właśnie o nią mu chodziło. Uważałem jego pracę za powiew świeżego powietrza – już nie musimy mówić o wszystkim naraz, możemy przemyśleć ideę Rawlsa, może trochę ją poprawić, dopiero potem zabrać się do ustalania wynagrodzeń dla osób, które nie pracują i nie stanowią części gospodarki.

Wtedy stała się zabawna rzecz. Kiedy pisałem podręcznik do ekonomii politycznej [Phelps, 1985], zbliżałem się do rozdziału poświęconego sprawiedliwości ekonomicznej w związku z opodatkowaniem itp. Równocześnie wiedziałem, że profesorowie szkół prawniczych rozumieli Rawlsa zupełnie odmiennie – łączyli go z pewną niesprecyzowaną wersją sprawiedliwości społecznej i skrajnym egalitaryzmem. Napisałem więc do Rawlsa długi list z Amsterdamu w 1981 lub 1982 r., prosząc go o potwierdzenie, czy moja interpretacja była poprawna: że, mianowicie, nie mówił on o dystrybucji bogactwa, lecz o zasadach ustalenia odpowiedniego rozkładu płac, służącego dystrybucji nadwyżki, utworzonej, gdy ludzie o różnych talentach i wykształceniu współpracują z sobą. Nie odpowiedział na mój list. Gdy skończyłem moją książkę, wysłałem mu kopię, na której napisał uroczy komentarz, potwierdzający, że dobrze przedstawiłem jego poglądy.

Ludzie jednak nadal źle interpretowali Rawlsa. W 1991 r., podczas obiadu, który wspólnie jedliśmy w Nowym Jorku, narzekałem na to, oraz na fakt, że samemu autorowi wydawało się nie zależeć na sprostowaniu tych kwestii. Był jeden człowiek – chyba filozof – który przeprowadzał z Rawlsem wywiad-rzekę gdzieś pod koniec jego kariery. Zadał pytanie: „O co chodzi z tą sprawiedliwością ekonomiczną? Komu ona ma służyć, jakie warunki trzeba spełniać, by uzyskać to wynagrodzenie, czy cokolwiek to jest?” Na co Rawls odpowiedział bezceremonialnie: „Słuchaj, nie chodzi na pewno o wałęsających się wałkoni” (*śmiech*). Czułem się usatysfakcjonowany widząc, że moja mała kampania, mająca na celu wyjaśnianie jego idei, powiodła się. Jeszcze jednak dwukrotnie musiałem ratować Rawlsa na łamach „Wall Street Journal” [Phelps, 2002, 2007]. Dwukrotnie przypisano mu najbardziej naiwne myślenie klasowego egalitarysty. Odpisałem raz bardzo elokwentnym listem prostującym błędy, ale później, mniej więcej trzy lata temu, zrobiono to ponownie, zatem znów musiałem chwycić za długopis.

Kilka miesięcy później dostałem e-maila od najstarszego syna Rawlsa, który pisał jak bardzo był poruszony widząc, w jaki sposób jego ojciec był portretowany. Odpisałem więc (nadstawiając znów karku), że trochę znałem jego ojca, że byłem w Stanfordzie, gdy pisał swoją książkę, oraz że według mnie Rawls był motywowany problemami społecznymi w Stanach Zjednoczonych,

zwłaszcza problemami młodych ludzi należącymi do czarnej mniejszości. Napisałem, że moim zdaniem Rawls oddawał olbrzymią przysługę amerykańskiemu kapitalizmowi, który był wtedy zagrożony palącymi problemami społecznymi. Jego syn odpisał, iż mam rację.

Obecna praca: uzasadnienie kapitalizmu

VANE i MULHEARN: Nad jakimi zagadnieniami pracuje Pan obecnie?

PHELPS: Od kiedy zdobyłem Nagrodę Nobla są dni, w które ciężko nawet mi przypomnieć sobie nad czym obecnie pracuję. To nie do opisanego, co te liczne podróże do Pekinu, Delhi czy Rio mogą zrobić z człowiekiem. Kiedy się tam jest, czuje się świetnie – dobrze się bawi, czasem jest to również lukratywne. Zdarza się, że gdy wracam do domu, żona mówi mi, że wyglądam lepiej niż przed wyjazdem; następnego dnia jednak tracę rozpęd, jestem jak martwy. To bardzo trudne.

Od 2002 roku próbuję opracować nowe uzasadnienie kapitalizmu (a przynajmniej wierzę, że jest ono nowe), które opiera się na stwierdzeniu, że jeśli mamy mieć możliwość rozwoju intelektualnego, muszą istnieć miejsca pracy, które oferują stymulującą, stanowiącą wyzwanie możliwość rozwiązywania problemów, odkryć, eksploracji itp. Kapitalizm, bez względu na to, czy go lubimy, jest jak dotąd niesamowitym motorem generującym kreatywne miejsca pracy, w których ten rodzaj osobistego rozwoju jest możliwy – być może nie dla każdego, ale dla znacznej części ludzi. Jeśli uważa się, że człowiek ma prawo prowadzić taki styl życia, to akceptuje się zarazem kapitalizm. Tylko coś naprawdę mocnego mogłoby przełamać czy obalić to rozumowanie.

Pracowałem również trochę nad postawami ludzi wobec wykonywanej przez nich pracy – starając się odkryć, czego ludzie w pracy szukają – korzystając z sondaży zamieszczonych w *Word Values Survey* przeprowadzonej przez University of Michigan. Próbowałem napisać książkę na ten temat tego lata, jednak doszedłem do wniosku, że musi to być książka świetnie napisana, dobrze zorganizowana i przemyślana. Obecny kryzys finansowy dokłada kolejny wymiar, który musi zostać uwzględniony. Oznacza to, że zamiast pisanie dwóch części, jednej o powstaniu kapitalizmu i drugiej o dwudziestowiecznych walkach z komunizmem i socjalizmem rynkowym, muszę napisać część trzecią o najnowszym kryzysie. Myślę, że w dalszym ciągu mam rację i sprawiedliwość wymaga dobrze funkcjonującego kapitalizmu, choć takiego z subsydiami dla mało zarabiających itp. Teraz jednak nie można po prostu zakładać dobrze funkcjonującego kapitalizmu – jak w starym dowcipie o otwieraczu do konserw⁸

⁸ Phelps nawiązuje do popularnego dowcipu, w jednej z najczęściej spotykanych wersji brzmiącego następująco: Ekonomista, inżynier i chemik znajdują razem stos puszek z piwem. Jako, że – niestety – puszki nie mają wmontowanych otwieraczy, naukowcy postanawiają się rozdzielić w celu znalezienia sposobu na ich otwarcie. Chemik wraca do laboratorium, gdzie uzyskuje roztwór rozpuszczający wieczka bez uszkodzenia zawartości. Inżynier w swoim warsztacie konstruuje nowy hiperotwieracz, radzący sobie z 25 puszkami na sekundę. Wracają i zastają

– jak więc możemy go uzasadnić? Sprawa wymaga dalszego przemyślenia, książka okaże się ciekawszą, ale również bardziej wymagającą i trudniejszą do napisania niż sądziłem.

Osobiste przemyślenia

VANE i MULHEARN: Przypadkowemu obserwatorowi mogłoby się wydawać, że każda Pańska przeprowadzka w celu objęcia pozycji na innej uczelni – z Yale do Pensylwanii, potem do Columbia University – działała jako rodzaj katalizatora zmieniającego obszar Pańskich zainteresowań. Czy tak było naprawdę i, jeśli tak, dlaczego?

PHELPS: Nie wiem – być może nowe biurko, nowe ołówki czy papier, może po prostu gubiłem kilka książek podczas przeprowadzek (*śmiech*). Prawdopodobnie nie ma przyczyny. Przypuszczam, że przenosiłem się, gdy zbliżałem się do końca badań w jakiejś dziedzinie, kiedy chciałem zmienić nie tylko obszar zainteresowań, ale także miejsce pracy. Rozpoczęcie w nowym miejscu działa stymulująco.

VANE i MULHEARN: Świadectwo Pańskiej pozycji zawodowej znalazło odbicie w księdze pamiątkowej o zasięgu międzynarodowym, wydanej na Pańską cześć na Columbia University w październiku 2001 roku. Axel Leijonhufvud [2004, s. 811] napisał, że „grupa uczestników, którzy przyszli okazać swoją wdzięczność [prof. Phelpsowi] była niesamowicie liczna” i że „obejmowała niemal każdego spośród żyjących, kto odegrał główną rolę w makroekonomii w ciągu kilku ostatnich dekad”. Większość ekonomistów, zwłaszcza zajmujących się makroekonomią, zgodziłaby się, że Nagroda im. A. Nobla z 2006 r. była zasłużona, lecz zarazem przyznana o wiele za późno. Czy myślał Pan kiedyś, że Pański czas już upłynął, że praca wykonana przez Pana nie zostanie już uhonorowana Noblem?

PHELPS: Myślę, że jednym z powodów, dla których nagroda przyszła tak późno, było to, że nie chciałem jej dostać za swoją pracę nad wzrostem; chciałem zostać nagrodzony za podstawy mikroekonomiczne. Prace o tej tematyce rozpocząłem w roku 1967 czy 1968, gdy miałem już 35 lat. Do roku 2006 płynęło jakieś 39 lat. Cóż, Mundell czekał podobnie długo. Niektórzy piszą ważne dzieła w młodym wieku. Mam szczęście, że wciąż jestem żywy, pełen energii. Nie żywię żadnego resentymentu z powodu długiego oczekiwania. Chciałbym dostać nagrodę wcześniej, jednak głównie z tego powodu, że mógłbym zrobić za jej pomocą więcej dobrego.

VANE i MULHEARN: Nobel nagradza wielkie odkrycia, osiągnięcia, przełomowe dla ekonomii. Pańskie pionierskie prace zapoczątkowały lawinę projektów prowadzonych przez innych badaczy. Czy postęp wiedzy naukowej następuje dzięki przewodnictwu niewielkiej liczby kreatywnych innowatorów?

ekonomistę, który opróżnia właśnie ostatnią z puszek. „Jak ci się to udało?” – pytają zadziwieni. Ekonomista odpowiada: „Założyłem, że mam otwieracz. Potem wszystko poszło już łatwo” [przyt. K.M.].

PHELPS: To dobre pytanie. Tematycznie nawiązuje do przedmiotu teorii innowacji. Dawniej ludzie, na przykład Artur Spiethoff⁹, uważali, że postęp zawdzięczamy wielkim odkryciom naukowców czy navigatorów. Schumpeter [1934] nie odszedł od tego typu rozumowania. Twierdził on jednak, że musi być obecny przedsiębiorca, który wprowadzi nowy pomysł w życie. Nie było również, jego zdaniem, w tym procesie wielkiej kreatywności. Dziś nie myślimy o innowacjach w ten sposób. Uznajemy, że raz na jakiś czas ma miejsce skok stwarzający podstawę dla następującego po nim wysypu innowacji. Zdajemy sobie sprawę, że ogromna większość innowacji ma swoje źródło wśród ludzi biznesu, wyprowadzających swoje idee z rzeczy, które widzą na co dzień. Ich punkt widzenia nie ma nic wspólnego z nauką – to czysty rezultat ludzkiej kreatywności.

Wiem, że Sen, Mundell czy Lucas są kluczowymi postaciami, ale nie mogliby stać się takimi, gdyby nie przeczytali ogromnej liczby artykułów napisanych przez, cóż, przeciętnych ludzi, którzy po prostu solidnie wykonują swoją pracę, poszerzając pytania i dając inspirację. Sądzę, że ważnymi postaciami są ludzie z odrobinę większym zapalem, odrobinę większą wyobraźnią, trochę sprawniejsi w zestawianiu niektórych rzeczy. Innymi słowy, nie znam odpowiedzi na pytanie (*śmiech*).

VANE i MULHEARN: Serdecznie dziękujemy za fascynującą i miłą rozmowę.

Thum. Krystian Mucha

Bibliografia

- Caballero R.J., Hammour M.L., [1994], *The Cleansing Effect of Recessions*, „American Economic Review”, 84(5), s 1350-68.
- Crook C., [1994], *Getting Back to Full Employment*, A review of Structural Slumps: The Modern Equilibrium Theory of Unemployment, Interest and Assets, by Edmund S. Phelps, 1994. The Economist, March 5.
- Fitoussi J.-P., Phelps E.S., [1986], *Causes of the 1980s Slump in Europe*, Brookings Papers on Economic Activity, No. 2, pp. 487-513.
- Fitoussi J.-P., Phelps E.S., [1988], *The Slump in Europe: Restructuring Open Economy Theory*, Oxford, Basil Blackwell.
- Friedman M., [1968], *The Role of Monetary Policy*, „American Economic Review”, 58(1): 1-17. Wyd. pol. *Rola polityki pieniężnej*, tłum. C. Szczepańska, [w:] *Teoria i polityka stabilizacji koniunktury*, wybór tekstów, oprac. A. Szeworski, PWE, Warszawa 1975, s. 260-284.
- Frydman R., Phelps E.S., ed. [1983], *Individual Forecasting and Aggregate Outcomes: 'Rational Expectations' Examined*, Cambridge, Cambridge University Press.

⁹ Artur Spiethoff (1873-1957) był czołowym członkiem niemieckiej szkoły historycznej. Jego prace, z pierwszej dekady wieku dwudziestego, poświęcone teorii cyklu koniunkturalnego, łączyły innowacje z takimi siłami, jak przełomy technologiczne i odkrycia nowych zagranicznych rynków.

- Hoon H.T., Phelps E.S., [1992], *Macroeconomic Shocks in a Dynamized Model of the Natural Rate of Unemployment*, „American Economic Review”, 82(4), s. 889-900.
- Howitt P., [2007], *Edmund Phelps: Macroeconomist and Social Scientist*, „Scandinavian Journal of Economics”, 109(2), 203-24.
- Leijonhufvud A., [2004], *Celebrating Ned*, „Journal of Economic Literature”, 42(2), 811-21.
- Lucas R.E. Jr., [1972], *Expectations and the Neutrality of Money*, „Journal of Economic Theory”, 4(2), 103-24.
- Nelson R.R., Phelps E.S., [1966], *Investment in Humans, Technological Diffusion, and Economic Growth*, „American Economic Review”, 56(2), 69-75.
- Phelps E.S., [1961], *The Golden Rule of Accumulation: A Fable for Growthmen*, „American Economic Review”, 51(4), 638-43.
- Phelps E.S., [1965], *Second Essay on the Golden Rule of Accumulation*, „American Economic Review”, 55(4), 793-814.
- Phelps E.S., [1966], *Models of Technical Progress and the Golden Rule of Research*, „Review of Economic Studies”, 33(2), 133-45.
- Phelps E.S., [1967], *Phillips Curves, Expectations of Inflation, and Optimal Unemployment over Time*, „Economica”, 34(135), 254-81.
- Phelps E.S., [1968a], *Population Increase*, „Canadian Journal of Economics”, 1(3), 497-518.
- Phelps E.S., [July/August 1968b], *Money-Wage Dynamics and Labour-Market Equilibrium*, „Journal of Political Economy”, Vol. 76, No. 4, part 2, pp. 678-711.
- Phelps E.S., [1969], *The New Microeconomics in Inflation and Employment Theory*, „American Economic Review”, 59(2), 147-60.
- Phelps E.S., [1972a], *Inflation Policy and Unemployment Theory*, New York, W. W. Norton.
- Phelps E.S., [1972b], *The Statistical Theory of Racism and Sexism*, „American Economic Review”, 62(4), 659-61.
- Phelps E.S., [1973], *Taxation of Wage Income for Economic Justice*, „Quarterly Journal of Economics”, 87(3), 331-54.
- Phelps E.S., [1985], *Political Economy: An Introductory Text*, New York, W. W. Norton.
- Phelps E.S., [1992], *Consumer Demand and Equilibrium Unemployment in a Working Model of the Customer-Market Incentive-Wage Economy*, „Quarterly Journal of Economics”, 107(3), 1003-32.
- Phelps E.S., [1994], *Structural Slumps: The Modern Equilibrium Theory of Unemployment, Interest and Assets*. We współpracy z: Hian Teck Hoon, George Kanaginis, and Gylfi Zoega. Cambridge, MA, Harvard University Press.
- Phelps E.S., [1997], *Rewarding Work: How to Restore Participation and Self-Support to Free Enterprise*, Cambridge, MA, Harvard University Press.
- Phelps E.S., [2002], Letter titled “Capitalism, Top to Bottom” in the Wall Street Journal, February 1 (odpowiedź na tekst Roberta L. Pollocka, “Capitalism for Consenting Adults,” Wall Street Journal, January 28, 2002).
- Phelps E.S., [August 7 2007], *Vilifying Remarks Misrepresent Rawls’s Ideas*, Wall Street Journal.
- Phelps E.S., et al., [1970], *Microeconomic Foundations of Employment and Inflation Theory*, New York, W. W. Norton.
- Phelps E.S., Pollak R.A., [1968], *On Second-Best National Saving and Game-Equilibrium Growth*, „Review of Economic Studies”, 35(2), 185-99.
- Phelps E.S., Taylor J.B., [1977], *Stabilizing Powers of Monetary Policy dunder Rational Expectations*, „Journal of Political Economy”, 85(1), 163-90.
- Phelps E.S., Winter S.G., Jr., [1970], *Optimal Price Policy dunder Atomistic Competition*, In E.S. Phelps et al., *Microeconomic Foundations of Employment and Inflation Theory*, 309-37, New York, W. W. Norton.
- Rawls J., [1971], *A Theory of Justice*, Cambridge, MA, Harvard University Press, Wyd. pol. „Teoria sprawiedliwości”, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994.

- Salop S.C., [1979], *A Model of the Natural Rate of Unemployment*, „American Economic Review”, 69(1), 117-25.
- Schumpeter J.A., [1934], *The Theory of Economic Development: An Inquiry into Profits, Capital, Credit, Interest and the Business Cycle*, tłum. Redvers Opie z drugiego wydania niemieckiego, Cambridge, MA, Harvard University Press, Wyd. pol. „Teorie rozwoju gospodarczego”, PWN Warszawa 1960.
- Sen A.K., [September 1961], *On Optimising the Rate of Saving*, „Economic Journal”, 71(283), 479-96.
- Shapiro C., Stiglitz J.E., [June 1984], *Equilibrium Unemployment as a Worker Discipline Device*, „American Economic Review”, 74(3), 433-44.
- Simon J., [1981], *The Ultimate Resource*. Princeton, NJ, Princeton University Press.
- Simon J., [1986], *Theory of Population and Economic Growth*, New York, Basil Blackwell.
- Solow R.M., [1956], *A Contribution to the Theory of Economic Growth*, „Quarterly Journal of Economics”, 70(1), 65-94.
- Solow R.M., [1957], *Technical Change and the Aggregate Production Function*, „Review of Economics and Statistics”, 39(3), 312-20.
- Swan T.W., [November 1956], *Economic Growth and Capital Accumulation*, „Economic Record”, 32, 334-61.
- Taylor J.B., [1979], *Staggered Wage Setting in a Macro Model*, „American Economic Review”, 69(2), 108-13.